Rok XII. Nr. 285 Sosnowiec, czwartek 14 października 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB[IA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ... Redakcji, Administracji i Drukarni ... Sosnowiec, ... 1a

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel.

Sensacyjne wymiany not w Berlinie

Niemcy gwarantują Belgii nienaruszalność

w razie wybuchu wojny światowej

BERLIN. 13. 10. W ministerstwie spraw zagranicznych dokonano wczoraj w południe między niemieckim ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem a posłem belgijskim w Berlinie wymiany not w sprawie neutralności Belgii.

Nota, wręczona posłowi belgijskiemu przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych powołuje się na deklarację rządu belgijskiego, wyjaśniającą stanowisko międzynarodowe Belgii na deklarację kanclerza Hitlera w tej sprawie oraz na deklaracje rządu brytyjskiego i rządu francuskiego z 24 kwietnia 1937 r., poczem stwierdza:

„Biorąc pod uwagę, że zawarcie układu, mającego zastąpić pakt lokarneński może potrwać jeszcze dłuższy czas oraz dążąc do wzmocnienia wysiłków pokojowych między obydwoma krajami, rząd Rzeszy pragnie już teraz sprecyzować swoje stanowisko wobec Belgii.

W tym celu składa następujące oświadczenie:

1) Rząd Rzeszy przyjął do wiadomości wyrażone przez rząd belgijski stanowisko dotyczące własnej suwerenności, a mianowicie: a) że zamierza prowadzić politykę suwerenną i b) że jest zdecydowany **wszelkimi swojmi siłami bronić granic Belgii przeciw każdemu atakowi i każdej inwazji, oraz przeszkodzić, aby terytorium belgijskie miało posłużyć innemu państwu, jako baza wypadowa przeciw innemu państwu** na lądzie, morzu i w powietrzu i w tym celu rozbudować skuteczną obronę Belgii.

2) Rząd Rzeszy stwierdza, że nienaruszalność i integralność Belgii leży we wspólnym interesie wszystkich państw zachodnich. Stwierdza on, **że jest zdecydowany w żadnym wypadku nie naruszać nietylkalności i integralności Belgii, oraz każdej chwili respektować terytorium belgijskie za wyjątkiem wypadku, gdyby Belgia przystąpiła do akcji wojennej skierowanej przeciw Niemcom.**

3) Rząd Rzeszy jest gotów, podobnie jak rząd brytyjski i rząd francuski, udzielić Belgii swego poparcia w wypadku, gdyby padła ofiarą agresji lub inwazji.

Niebywałe rozporządzenie w Palestynie

20 tys. ludzi w areszcie domowym

LONDYN, 13. 10. Władze brytyjskie wpadły na ślad wielkiej organizacji terorystycznej w Palestynie, która **przygotowywała przeprowadzenie wielkiej ofensywy sabotażowej na terenie całego kraju.**

Ośrodkiem organizacji są okolice miasta Safed. Dotychczas aresztowano jedynie kilku jej członków, wiadomo jednak, że w przygotowywanej ofensywie miało wziąć udział kilkuset Arabów, mieszkańców Safed, Tawalina i okolicznych wsi i miasteczek.

Władze angielskie chcąc zapobiec zamachom uciekły się do jedynego w historii środka: **nałożyły areszt domowy na mieszkańców wiosek i osad w okolicy Tawalina i Safed. Zarówno w dzień, jak i w nocy nie wolno mieszkańcom przebywać przed swoimi domami. Tym niezwykłym aresztem domowym objętych zostało około 20.000 ludzi.**

Nad przeprowadzeniem tego zarządzenia czuwa policja, oraz sprowadzone specjalne oddziały wojsk. Za przekroczenie zakazu w dzień grożą surowe kary, a w nocy żołnierze otrzymali uprawnienie strzelania bez uprzedzenia do każdego, kto opuści swój dom bez specjalnego zezwolenia.

Dolara za dezercję z armii obiecują Japończycy żołnierzom chińskim

SZANGHAJ, 13. 10 Baterie japońskie od samego rana bez przerwy bombardują pozycje chińskit w Czapei i Kiangwan.

Samoloty japońskie rzucają odezwy, nawoływujące żołnierzy chińskich do poddania się i obiecuja dolara każdemu chińskiemu dezerterowi.

Generał Ho Ying-Szin, chiński minister wojny, jak donosi Domei, ogłosił nagrody, przeznaczone żołnierzom chińskim za czyny wyszczególnione w długiej liście:

Za zdobyty japoński karabin — 5 jenów, za lekki karabin maszynowy — 30 jenów, za ciężki karabin maszynowy — 40 jenów, za moździerz japoński — 400 jenów, za armatę — 500 jenów, za samochód—1000 jenów, 10.000 jenów za samolot, 50.000 za uszkodzenie okrętu wojennego itd.

—o—

ZAMORDOWANIE KONSULA AMERYKAŃSKIEGO

BEJRUT, 13. 10. Tutejszy konsul generalny St. Zjednoczonych zamordowany został wystrzałem z rewolweru przez nieznanego sprawcę Przyczyna zamachu nie została dotychczas wyjaśniona.

Prezydent Roosevelt mówi o Polsce

Wspaniała uroczystość w Ameryce

LONDYN, 13. 10. W Ameryce odbyła się uroczystość przeniesienia prochów śp. gen. Włodzimierza Krzyżanowskiego na cmentarz narodowy Arlington pod Waszyngtonem.

Śp. gen. Krzyżanowski walczył przy boku prezydenta Roosevelta o zjednoczenie i niepodległość Ameryki i wraz z Kościuszką i Pułaskim stanowi przedmiot czci narodu amerykańskiego.

Podczas uroczystości przemawiał prezydent Roosevelt, który m. in. powiedział:

„W historycznym eposie walk ludzkości o prawo stanowienia o sobie, **Polska w ciągu wieków była czołowym bojownikiem o wolność.**

Poprzez walki i burze, bez względu na to, czy słońce jej jasno świeciło czy też ulegało dłuższemu, chociaż przejściowemu, zaćmieniu. Polska zawsze walczyła o to, by wysoko dzierżyć pochodnię ludzkiej wolności.

Zaszczytnym przywilejem jest danie świadectwa, stwierdzającego dług, jaki Ameryka winna jest ludziom, w których żyłach płynie krew polska.

Z wdzięcznością uznajemy zasługi nieustraszonych bojowników o wolność: Kościuszki i Pułaskiego, których imiona stały się hasłami wolności. Czyny ich stanowią nieśmiertelny rozdział historii amerykańskiej niepodległości. Z mroków przeszłości odzywają się oni do nas, polecając przechowywanie i strzeżenie dziedzictwa, które pomogli nam stworzyć".

Wieczorem urządzony został bankiet, na którym odczytane zostało orędzie prezydenta Rzplitej I. Mościckiego.

Ustąpienie prez. Companys

Walki w Hiszpanii coraz cięższe

BILBAO, 13. 10. Radio Bilbao donosi, że prezydent Companys ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Generalidadu katalońskiego. Według Radio Bilbao" wiadomość ta jest już obecnie oficjalną.

JEAN DE LUZ, 13. 10. Według wiadomości, nadchodzących z poza granicy hiszpańskiej, wojska gen. Franco czynią poważne przygotowania na froncie aragońskim. Silne oddziały wojsk i znaczne ilości materiału wojennego są gromadzone pomiędzy Jaca a Teruel.

SALAMANKA, 13. 10. Samoloty rządowe usiłowały wczoraj dwukrotnie bombardować Saragossę, ale eskadra samolotów gen. Franco odparła je, zadając im ciężkie straty. Według komunikatu oficjalnego, 24 samoloty rządowe zostały strącone.

LONDYN, 13. 10. Korespondent paryski „Daily Mail" powołując się na oświadczenie przedstawiciela rządu hiszpańskiego w Perpignan donosi, że rząd hiszpański postanowił przenieść swą siedzibę z Walencji do Barcelony gdyż sytuacja w Walencji w ostatnim czasie uległa znacznemu pogorszeniu.

O czym Marsz. Rydz-Smigły rozmawiał z Kiepurą

Pogodne echa koncertu w Warszawie

Jak wiadomo, dnia 5 października b. r. Jan Kiepura dał w Warszawie koncert, z którego dochód przeznaczył na Fundusz Obrony Narodowej. Koncert zaszczycił swą obecnością Marszałek Śmigły-Rydz. Podczas przerwy, dostojny gość zaprosił artystę do swojej loży, gdzie wśród długotrwałych oklasków publiczności udekorował go Złotym Krzyżem Zasługi za krzepienie ducha polskiego poza granicami kraju. Po tym przez dłuższą chwilę rozmawiał Wódz z artystą. Wszyscy obecni na koncercie długo głowili się nad tym, co mogło być tematem tej ciekawej niewątpliwie pogawędki. Ale i wśród ogólnego gwaru przedostało się jednak coś niecoś na zewnątrz. — I stąd krąży autentyczny rzekomo, urywek rozmowy artysty z Panem Marszałkiem, który znając skłonność śpiewaka do częstych wynurzeń politycznych, wplatanych nieraz w program koncertu, na ten właśnie temat skierował rozmowę:

— Gdyby mistrz był posłem na Sejm, mógłby z powodzeniem każdą swoją mowę odśpiewać.. Zapomnieli by może niektórzy posłowie o przynależności partyjnej i nastąpiłoby rychło zatarcie istniejących różnic.

— Sądzę jednak — odpowiedział Kiepura — że autorytet Pana Marszałka dokona tego prędzej, skuteczniej i na dłuższą metę. Ale na stanowisku „śpiewającego" ministra skarbu gwarantuję za całkowite zrównoważenie budżetu i podwojenie dochodów Skarbu Państwa.

— Cóż to za cudowny sposób! — zapytał rozbawiony tym Wódz.

— Całkiem prosty. Raczy Pan Marszałek zrozumieć, że nie jeden projekt ustawy o nowych podatkach musiałby, utartym zwyczajem, na ogólne żądanie „bisować". — A nigdy nie odmawiam ludziom tej przyjemności.. Słowem — oklaskom i... podatkom nie byłoby końca.

Oblicze Pana Marszałka promieniowało tego wieczora radością, udzielającą się licznie zebranej publiczności, która później długo i serdecznie wiwatowała na cześć armii i jej Wodza.

E. B.

Stanowisko rządu w sprawie ZNP.

w oświetleniu premiera Składkowskiego

P. min. WR. i OP. prof. Wojciech Świętosławski przyjął na audiencji prezydium niedzielnego zebrania warszawskiego obwodu Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach pp. B. Chruścickiego, S. Dobranieckiego i K. Daszewskiego, którzy przedstawili p. ministrowi rezolucje i uchwały, powzięte na tem zebraniu. P. minister w odpowiedzi zakomunikował delegacji stanowisko rządu w sprawie ZNP., które da się ująć w następujące punkty:

1) rząd nie mógł i nie będzie tolerował tego, aby naczelne władze Związku (zarząd główny) uprawiały politykę i przekształcały organizację zawodową nauczycielstwa na związek polityczny wbrew najistotniejszych interesom państwa, szkoły i nauczycielstwa.

2) rząd nie zamierzał i nie zamierza stawiać jakichkolwiek przeszkód pracy Związku i jego dalszemu rozwojowi jako organizacji zawodowej, działającej w ramach statutu i pragmatycznego ustawodawstwa nauczycielskiego.

3) intencją rządu jest jak najszybsze zlikwidowanie stanu tymczasowego, wytworzonego przez zawieszenie zarządu głównego Związku, zamierzając do przeprowadzenia możliwie szybko wyborów nowego zarządu związku.

4) do chwili wyboru nowego zarządu Związku, minister postanowił powołać do współpracy z kuratorem Związku Nauczycielstwa Polskiego radę złożoną z 6-ciu osób, w połowie z nauczycieli, a w połowie z urzędników.

5) minister stanowczo zaprzeczył rozsiewanym ze złą wolą pogłoskom, jakoby w najżywotniejszych sprawach nauczycielstwa i szkoły miały nastąpić zmiany. Przeciwnie będą nadal prowadzone prace zmierzające do dalszego usuwania braków w zakresie powszechności nauczania.

Z NOTATNIKA

W kotle politycznym

W sferach politycznych krążą najrozmaitsze czasem bliskie prawdy, częściej zgoła fantastyczne pogłoski.

Coraz aktywniejszy jest rzekomo płk. Sławek który stara się zmontować nowe ugrupowanie polityczne z dawnych swych współpracowników —ugrupowanie które ma jakoby występować przeciw O. Z. N.

Na temat ostatniej konferencji na Zamku z udziałem pk. Koca, krążą najrozmaitsze wersje. Mowi się o tym że do dymisji podało się trzech ministrów — a mianowicie panowie Zyndram - Kościałkowski, Świętosławski i Poniatowski ale że Pan Prezydent Mościcki dymisji tej nie przyjął.

Dużo uwagi poświęca się nowemu stronnictwu powstałemu z połączenia Chadecji i N.P.R. Aczkolwiek nazwiska Paderewskiego Hallera, b. prezydenta Wojciechowskiego. Kukieła i inni nie przedstawiają w tej chwili specjalnego ciężaru gatunkowego w polityce to nie mniej przyznać trzeba że mają swój walor w życiu publicznym.

Wprawdzie trudno wierzyć w zrealizowanie przez nowe stronnictwo swej koncepcji politycznej, to jednak jego poczynania śledzone są z zainteresowaniem.

Zwraca się również uwagę na fakt iż w ciągu ostatnich dni Pan Prezydent R. P. przyjął na audiencji kilku wojewodów. Przypuszcza się ogólnie że Pan Prezydent chciał zapoznać się z sytuacją wewnętrzną bezpośrednio od gospodarzy różnych ziem Polski.

BUDUJMY SZKOŁY!

Ciężkie warunki pracy

w kopalniach belgijskich

W miarę zbliżania się zimy, liczba naszych wychodźców opuszczających Belgię wzrasta. Idzie tu głównie o emigrantów, którzy przybyli do Belgii w roku bieżącym.

Obecnie conajmniej 10 procent tych, których sprowadzono do Belgii, powróciło już do kraju.

Powody tych wyjazdów są najrozmaitsze. Przeważnie jednak emigranci, którzy przybyli tu jako górnicy, a przedtem w kopalni nie pracowali, nie mogą podołać ciężkim warunkom pracy. Wielu wychodźców rozchorowało się, tak że w sumie conajmniej 15 procent przybyłych do Belgii wychodźców powróci do kraju.

Ogólna liczba wychodźtwa naszego w Belgii mimo tego odpływu nie maleje, gdyż na miejsce odjeżdżających przybyli teraz robotnicy rolni z poznańskiego. Belgowie są bardzo z nich zadowoleni i o ile koniunktura nie ulegnie załamaniu, należy się liczyć, iż na wiosnę roku przyszłego sprowadzone będą liczne transporty naszych emigrantów do pracy na roli.



E. PHILLIPS OPPENHEIM Powieść kryminalna

13)

Chciałem już coś odpowiedzieć, gdy oślepiło mnie światło, które padło nagle na moją twarz. Oniemiałem. Oto reflektor, znajdujący się na wschodniej wieży obrócił się nagle w swojej podstawie, a światło jego zaczęło szukać po ogrodzie i zagrało na naszych postaciach. Po chwili światło zakołysało się i przeniosło dalej, oświecając gościniec wiodący w stronę dworca. Po szosie tej nie dawno pędziło auto, którym przyjechał do pałacu Miles. Nagle promień świtlny zagasł i ogarnęła nas ciemność tak nieprzenikliwa, jak poprzednio.

— Mocny Boże! — zawołał Miles — co to było?

— Reflektor — odpowiedziałem spokojnie. — Minchin powiedział mi już, że na wieżach są dwa reflektory.

— Przeklęte szpiegowanie! — klął lokaj. — Czy nie można nigdzie sobie pojechać na chwileczkę, ażeby nie być obserwowanym? Czy nie można mieć żadnej swobody ruchów? Powiadam panu, że w tym domu mieszkają dziwni ludzie. Nie przypuszczam, ażebym długo tu zagrzał miejsca. Nie jestem przyzwyczajony do takich rzeczy. Zdaje mi się, że jutro rano podziękuję za służbę.

— Prawdopodobnie posłyszeli nasze głosy — powiedziałem, starając się wyjaśnić powód alarmu.

Miles pożegnał się ze mną, skłoniwszy głowę i ruszył spiesznie ku domowi. Poszedłem za jego przykładem. W pokoju czekała mnie niespodzianka. Oto w bujaku, w którym niedawno wysiadywałem sobie spokojnie rozkładała się teraz piękna Rachel, paląc papierosa. Gdy wszedłem niespodzianie przez kryte drzwi, zerwała się z bujaka.

— Ładnie mnie pan nastraszył! — zawołała. — Ten cały dom pełen jest jakichś potajemnych przejść i drzwi. Czy nikt tutaj nie potrafi chodzić jak porządny człowiek przez właściwe drzwi?

— Nic na to pani nie mogę pomóc, panno Rachelo. Istotnie ma się takie wrażenie, jak gdyby za wszystkimi ścianami siedzieli zaczajeni szpiedzy. Niech mi pani powie, czy wygodnie pani w moim fotelu?

Dziewczyna przyjrzała mi się nieufnym wzrokiem.

— Dziękuję, jest mi tu bardzo dobrze. Proszę powiedzieć, co się stało z Donkinem? Czy uciekł?

— Owszem, wszystko poszło jak z płatka — odpowiedziałem i wziąwszy fotel, przysunąłem go do bujaka. — Pan Józef — przypuszczam, że to właśnie on był — przybył z częścią swojej bandy, ale niestety już za późno.

Dziewczyna skinęła głową w zamyśleniu.

— To na pewno był Józef — upewniła mnie w moim mniemaniu. — Niech mi pan powie, co on ma przeciwko Hewsowi? Wiem to, że w tej walce musi zwyciężyć albo Józef, albo Donkin. Przez chwilę zdawało mi się, że Józef przegra. Jednakże dzisiaj widzę, że to Donkin zdaje się będzie ofiarą. Obawiam się, że ten biedak nie potrafi sobie dać rady na morzu i że przychwycą go w jego motorówce.

— W każdym razie ubiegnie sporo czasu, zanim pani zobaczy swojego przyjaciela — zauważyłem. — Oczywiście Donkin był podobno przyciśnięty do muru i działał we własnej obronie, zabijając Abrahamsa. Takie jednak sprawy są bardzo trudne do wytłumaczenia i trzeba będzie użyć wielu sztuczek, ażeby przekonać policję, że tak istotnie było.

— To całe nieszczęście, że ci wszyscy ludzie noszą przy sobie broń — zwierzyła mi się dziewczyna. — Donkin miał w zanadrzu nóż, a przy Abrahamsie również znaleziono majcher. Nie zdołał go jednak wyciągnąć dla obrony. Donkin miał przy sobie również i rewolwer, ale nie użył go. Ot, jeden wart drugiego.

Rachela miała dalej na sobie suknie, którą nosiła w chwili przybycia do pałacu Martina Hewsa. Suknia była bardzo szykowna i odpowiadała ostatniej modzie. Ściągnęła swoje ciemne brwi i przypatrywała się mnie ze zmarszczonym czołem. Wargi pociągnięte karminową kredką, wysunięte były jak u zakłopotanego dziecka.

— Siedzę w tym domu, jak lis w potrzasku — wybuchnęła niecierpliwie. — Ciekawa jestem, czemu Jim nie pozwolił mi pojechać do Londynu? Oczywiście Józef mógłby pokusić się o odbicie mnie, ale ma on przede mną respekt i nie podniósłby ręki na mnie. Jabym nauczyła moresu takiego draba, któryby zechciał mnie wziąć przemocą. Czy pan wie, co jabym zrobiła!

d. c. n.

Drogowskaz na naszą przyszłość

U trumny hetmana Stefana Czarneckiego

Siła wymowy czasów minionych

W Czarńcy, koło Włoszczowej, u grobu hetmana Stefana Czarnieckiego złoży hołd wyzwolona z niewoli Polska. Otoczą trumnę, zawierającą doczesne szczątki Hetmana, poczty sztandarowe, zjawią się przedstawiciele tych związków, któ re wywalczyły nam niepodległość, a Wódz Naczelny, Marszałeg Śmigły-Rydz, odda cześć pamięci jednej z **najpiękniejszych postaci przedrozbiorowej Polski, rycerza bez skazy, chluby rycerstwa polskiego XVII stulecia.**

Znamy przecież wszyscy życiorys tego bohatera. Znamy go z każdego podręcznika historji polskiej, znamy z „Trylogii" Sienkiewicza, znamy z szeregu opowieści, które opisują dramatyczne dzieje panowania Wazów; znamy z legendy, opromieniającej zwycięzcę z pod Smoleńska, wodza w zmaganiach wojennych z Turkami i Tatarami, z nawałą szwedzką, z Moskwą i Brandenburgią; znamy że wspaniałej tradycji, głoszącej, że przez 40 przeszło lat nie schodził z kulbaki; znamy z manifestu do ludu, **zwalniającego od pańszczyzny każdego, który z bronią w ręku szedł w bój o Rzeczypospolitą...**

Więc nie o życiorysie hetmana Czarnieckiego nam dziś pisać, nie o jego osobistych zasługach i czynach, jako że każdy, w kim bije serce polskie, życie to i czyny znać winien. A jeśli nie zna, poznać musi.

Raczej przenieśmy się mocą wyobraźni w te czasy, w których żył Czarniecki, w ten okres w dziejach naszych, w których walczył, w owo stulecie wielkich wojen, jakie Polska staczała, w ten pełen dramatycznych perypetii okres 17-go stulecia, okres od Kircholmu po Wiedeń, okres Wielkich Hetmanów, po którym bezpośrednio następuje era Sasów, stulecie tragiczne, wiek 18-ty, okres rozprzężenia i — upadku...

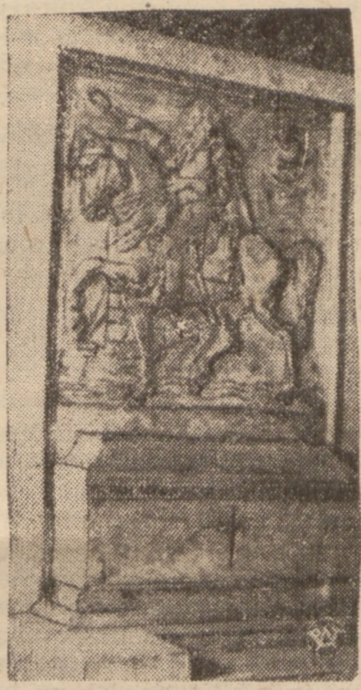
Jakże to? — snują się w naszych głowach posępne myśli. Byczyna, Kircholm, Kłuszyn, Chocim, Zbaraż, Trzciana — same zwycięstwa, wspaniałe wyczyny oręża polskiego Zamojski, Żółkiewski, Chodkiewicz, Czarniecki, Koniecpolski — mężowie stanu i wodzowie na wielką skalę, plejada „Wielkich Hetmanów". A tuż potem: **tragiczny upadek, marazm w życiu publicznym, nierząd i egoizm stanowy, rozkład wewnętrzny i upakarzające ustępstwa na rzecz „obcych agentur", zanik rycerskiego ducha i kurczenie się siły zbrojnej, rozpanoszenie się wygodnictwa życiowego pod złowieszczym hasłem „niech na całym świecie wojna, byle nasza wieś spokojna...**

W niwecz zostało obrócone to, co wywalczyli Żółkiewscy i Czarnieccy, próżne były bohaterskie porywy... „Głośne w świecie zwycięstwa polskie — pisze historyk okresu Władysława IV, Artur Śliwiński — kończyły się bądź ustępstwami na rzecz zwyciężonych, bądź, niedoprowadzone do końca we właściwym czasie, wywoływały krwawy odwet i spadały plagami na zwycięską Polskę"...

Ale nie tylko brak zdolności wyzyskiwania zwycięstw już w 17-tym wieku powodował fatalne następstwa. W większym jeszcze stopniu mnożyła te złe następstwa sytuacja wewnętrzna... Wodzowie narodu, wielcy hetmani, przezorni mężowie stanu — powiada historyk — „wytężali siły, by wydobyć Polskę z toni niebezpieczeństw", ale napotykali na „ślepotę ogółu" lub też na „syczący głos żmij obmowisk i potwarzy"; „geniusz dał im siłę wytrwania", ale „życie polskie nie uczyło najwspanialsze tej siły zdobycze". „Rozkład wewnętrzny, osłaniany bujnością życia i temperamentów polskich, zastraszające czynił postępy"...

W tym tkwiła tragedia Polski przedrozbiorowej.

Była Polska 17-go wieku wielka i zwycięska, była Polską wielkich wodzów i statystów — ale była zarazem wewnętrznie rozbita, miotana ambicjami wielmoży partyjnych ugrzęzła w pętach sejmokracji, nie umiejąca się wewnętrznie skonsolidować. W życiu wewnętrznym przestały działać wole, natchnione wielkością, a genialne jednostki otaczać poczęły coraz bardziej sobkostwo i wstecznictwo.



Sarkofag-pomnik
Stefana Czarnieckiego, do którego zostanie przeniesiona trumna ze szczątkami hetmana.

Zmarnowano więc to, co osiągnęli Wielcy Hetmani, zmarnowano spuściznę Stefana Batorego, zmarnowano efekt zwycięstw od Kircholmu po Wiedeń — i przyszły czasy Brühla i czasy „za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa" i „ideologia", że „Polska nerządem stoi" i uchwały, ograniczające aukcję wojska i czasy Repnina i Stakelberga i wreszcie — podziały...

Czyżby ten przykład z dziejów naszych nie miał po dzień dzisiejszy przekonywującej siły wymowy? Czyżby nie stanowił przykładu odstraszającego, a zarazem pouczającego?

W chwili, w której imieniem naszej siły zbrojnej i całego polskiego społeczeństwa Wódz Naczelny składa hołd u trumny Wielkiego Hetmana w Czarncy, uprzytomnić sobie wszyscy musimy prawdę, bijącą z zamkniętych kart naszych dziejów, byśmy z tej prawdy wydobyli drogowskaz za nasza przyszłość.

M.

Sprawa kolejarza Ruchalskiego

podstępnie zwabionego na teren Niemiec

Położenie Polaków w Gdańsku ani trochę się nie poprawiło. Mimo protestów rządu polskiego senat robi co chce z obywatelami narodowości polskiej, bardzo często nawet — urzędnikami polskich kolei państwowych.

Żeby to chociaż tylko władze gdańskie prześladowały Polaków na terenie wolnego miasta!

Obok czynników gdańskich występuje jako tępiciel polskości zupełnie oficjalnie niemiecka „Gestapo" — policja polityczna Trzeciej Rzeszy.

„Gestapo" pozwoliła sobie już na cały szereg wystąpień przeciw Polakom gdańskim, posługując się przy tym prowokacją i ordynarnym podstępem.

„Gestapo" porywa nie wygodnych dla niemczyzny w Gdańsku Polaków albo ich zwabia na teren Niemiec aby ich potym wtrącić do więzienia, albo ich usunąć z pogród żyjących.

Ostatnio znów mamy do zanotowania oburzający fakt tego rodzaju, a mianowicie tajemnicze zaginięcie polskiego kolejarza z Gdańska —Ruchalskiego.

Ruchalski został zlikwidowany przez „Gestapo", dla której był nie wygodny jako jeden z tych, co stali na straży polskości w Gdańsku. A ponieważ nie chciano powtarzać jeszcze raz ordynarnego porwania.

„Gestapo" w stosunku do Ruchalskiego uciekła się do podstępu: Żona kolejarza polskiego z Gdańska Ruchalska wyjechała do swych krewnych do Rostock, gdzie miała jakiś czas zabawić. Krótko po jej wyjeździe Ruchalski dostał do ręki niemieckie pismo „Danziger Neuste Nachrichten" (nr. 203 z dnia 1 września br.), gdzie przeczytał notatkę o tragicznym wypadku samochodowym, którego ofiarą miała paść jego żona.

Rzecz naturalna, że przerażony tragicznym wypadkiem natychmiast wyjechał do Rostock.

Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Żona jego również do tej chwili nie powróciła. Ruchalski był znany jako wybitny działacz polski na terenie Gdańska, to też podejrzenie, iż Niemcy w perfidny sposób zwabili go na teren niemiecki nie jest wcale daleki od prawdy. W świetle znanej praktyki „Gestapo" jest rzeczą oczywistą, że

Ruchalski podstępnie został zwabiony dla unieszkodliwienia...

Sprawa Ruchalskiego jest jedną z wielu. Polacy gdańscy nie są pewni dnia ani godziny, gdyż losy ich są w rękach szpiclów z niemieckiej „Gestapo", która grasuje na terenie wolnego miasta przy milczącej zgodzie senatu.

Taki stan rzeczy prowokuje opinię polską, która stanowczo musi żądać zapewnienia Polakom w Gdańsku elementarnych warunków bezpieczeństwa! Obywatele polscy w Gdańsku muszą być chronieni przed bezkarnymi popisami obcej, wrogiej siły!

Dom i Szkoła

Serce rośnie w człow'eku

Biedny Klimontów ma skarb dobrej woli

W niedzielę skończył się tydzień szkoły powszechnej. Skończył się ty dzień, że tak powiedzieć można, oficjalny, ale

w sercach społeczeństwa polskiego on trwa i trwać będzie dopóki wszystkie dzieci w Polsce nie znajdą pomieszczenia w szkołach.

Dźwiganie Polski wzwyż może nastąpić przez osiągnięcie najwyższego poziomu oświaty, a oto każdy Polak, każdy prawdziwy obywatel troszczyć się będzie gorąco i bezustannie. Rozumieją konieczność oświaty warstwy oświecone, rozumie chłop i robotnik.

Dowodem tego zrozumienia jest praca dla dobra szkoły wszystkich mieszkańców Klimontowa.

Wszyscy ci mieszkańcy zjednoczyli się w wspólnym wysiłku pracy dla dobra szkoły. Mimo bardzo ciężkich warunków materialnych, ludzie ci postanowili dać największy wysiłek, by dzieci ich mogły korzystać nie tylko z dobrodziejstw oświaty ale i żeby wyróść mogły na dzielnych, zdrowych obywateli przez uprawianie kultury fizycznej, a młodzież by mogła korzystać z godnego zakątka, gdzie spędzać będzie czas na godziwej rozrywce.

Naprawdę, serce rośnie w człowieku, gdy widzi, jak biedak — bezrobotny niesie ciężko zdobyty grosz, lub ofiarowuje dwa dni pracy przy budowie sali gimnastycznej, niwelowaniu boiska, lub pracy przy ogrodzeniu ogrodu szkolnego.

Ta praca dla szkoły, to praca dla dzieci, dla przyszłych obywateli, dla Polski. Nie trwa tu tydzień szkoły powszechnej tylko osiem dni, trwa nieprzerwanie, nieustannie już drugi rok.

Tu, gdzie tyle biedy i głodu, członków TPBPSP. jest z górą stu. Wszyscy płacą składki, wszyscy rozumieją swój szczytny obowiązek obywatelski. Ten wysiłek, ta ofiarna praca znalazły zrozumienie u czynników miarodajnych z p. starostą Boxą na czele, który przeznaczył tysiąc zł. na budowę sali gimnastycznej, za co mieszkańcy Klimontowa są niezmiernie wdzięczni.

A przecież ta budowa, a przedtem założenie i ogrodzenie ogrodu, zaczęte bez grosza kapitału,

bo 50 zł., które miał do dyspozycji kierownik szkoły i komitet rodzicielski, to nie można nazwać sumą. Dziś te budowle można ocenić już na kilkanaście tysięcy. A skąd się wzięły? Z ofiarności biedaków, pomysłów komitetu rodzicielskiego, który pracuje bez wytchnienia.

Pomogła również gmina Zagórze przez udzielenie częściowej robocizny i ofiarowanie cegły.

I tak wspólnym wysiłkiem stanie gmach, gdzie buzie dziecięce obdarzą uśmiechem wdzięczności swoich ofiarnych rodziców i społeczeństwo Klimontowa za tę salę, gdzie tyle miłych chwil dla zdrowia i zabaw spędzą.

Wszyscy ci, co tak serdecznie oddali się pracy dla szkoły, wierzą, że TPBPSP. przyjdzie z pomocą i przyczyni się do wykończenia tej pożytecznej i koniecznej budowli i napewno nie zawiodą się w oczekiwaniach.

Klimontowianin.

Przeciw konfiskatom prasowym

Uchwała syndykatu dziennikarzy wielkopolskich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich rozpatrywał sprawę coraz częstszych w ostatnich czasach konfiskat prasowych.

Nad sprawą tą wywiązała się dyskusja, po której jednogłośnie zarząd Syndykatu, jako reprezentacja całego zrzeszonego dziennikarstwa Wielkopolski, powziął następującą rezolucję:

Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich biorąc pod uwagę, że w ostatnich czasach prasa wielkopolska ulega konfiskacie za doniesienia ściśle informacyjne o wydarzeniach w dziedzinie społeczno-politycznej stwierdza, że konfiskaty te, dokonywane bez prawnej podstawy i uchylone ostatecznie przez orzeczenia sądowe, stoją w jaskrawej sprzeczności.

1) z postanowieniami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gwarantującej wolności słowa, oraz

2) z odnośnym oświadczeniem p. premiera Składkowskiego ,danym dziennikarzom,

3) obrażają poczucia prawne naszego społeczeństwa,

4) dezorientują i utrudniają w sopsób niepomierny pracę dziennikarską.

5) powodują rozrost prasy nielegalnej, która znajduje w społeczeństwie tem silniejszy posłuch i szerzy zamęt tem szkodliwszy, że najróżniejszych wydarzeń nie można z powodu konfiskat omawiać jawnie w sposób rzeczowy na łamach prasy legalnej w granicach prawem przewidzianych.

6) wytwarzają sytuację paradoksalną, ponieważ doniesienia, konfiskowane w prasie wielkopolskiej podawane obszernie nierzadko tendencyjnie przjaskrawione przez prasę zagraniczną (niemiecką, czeską, francuska), mająca debit w Polsce, konfiskacie nie ulegają dzięki czemu zauważa się niezwykły wzrost poczytności prasy zagranicznej, zwłaszcza nemieckiej na terenie Wielkopolski.

Wobec tego Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich zwraca sie do naczelnej władzy zorganizowanego dziennikarstwa Rzeczypospolitej Polskiej z wezwaniem t. j. do Zarządu Zwiazku Dziennikarzy do podjęcia energicznych kroków u władz miarodajnych państwowych celem położenia kresu szkodliwemu dla dobra powszechnego stanowi rzeczy.

Sprawy kobiece

MĄDRE PRAWA NATURY

muszą być uszanowane

Ze szczególną uwagą obserwujemy wielką inicjatywę i zdobywczość, jaką w życiu rozwijają kobiety — rozwódki. A mamy ich bardzo wiele, gdyż główny kontyngent dostarczają te środowiska, które w ostatnich latach na skutek błyszczącej koniunktury politycznej porobiły duże kariery wraz z wyższym stanowiskiem zmienało się też żony. One jednak nie dawały za przegraną i starały się wszelkimi sposobami utrzymać na poziomie.

Takie kobiety umieją dziś żyć, gdyż w międzyczasie rozwiedziona pierwsza żona wyszła po raz drugi jeszcze lepiej za mąż.

Wiele obserwacyj obyczajowych daje również życie towarzyskie. Gdy jeszcze nie tak dawno kobiety starsze rezygnowały z pełniejszego powodzenia życiowego, ustępując młodszym od siebie, to obecnie dzieje się wręcz przeciwnie. Na zabawach tanecznych i w salonach najczęściej największe powodzenie mają panie w średnim wieku, a nawet starsze gdy panienki nudzą się. I mówi się, że młode pokolenie nie mając takiego wyrobienia życiowego i zmysłu zdobywczości, dlatego tak wiele traci.

Właśnie na pokrewny temat została rozpisana dyskusja publiczna w „Bluszczu" Oficjalny tytuł jej ankiety brzmi: „Czego chcą od nas mężczyźni?"

Pierwsza zabrała głos przedstawicielka starszego pokolenia znana publicystka p. Natala Jastrzebska.

Dowodzi ona, że okazywana obecnie i tak wielka inicjatywa i zdobywczość kobiety wobec mężczyzny jest krótkodystansowa i na dalszą metę zawodzi. Dowodzi ona, że w stosunku mężczyzny do kobiety ta ostatnia nie powinna być stroną zdobywczą. Mądre prawa natury muszą być uszanowane. Rola zdobywcy przypada właśnie mężczyźnie Kobieta ne może i nie powinna być zdobywającą mężczyznę zdobywczą. Szkodzi to obu stronom i psuje teraźniejszość i przyszłość. Nie znaczy to jednak, abyśmy miały powrócić do dawniejszych, tak bardzo krępujących form współżycia wzajemnego. Biegu życia cofnąć nie można. Zachowując wszelkie uprawnienia, powinien być również zachowany w tej dziedzinie współżycia należyty umiar.

Jakże świetnie charakteryzuje p. Jastrzębska stronę obyczajową dzisiejszego życia, pisząc:

„Jasne, kipiące werwą życia dziewczyny, agresywnie, choć nie zawsze zwycięsko próbują objąć władzę nad chłopcami nieraz nawet bardzo dzielnymi, często życzliwe przyjmującymi te starania, ale bardzo rzadko występującymi w roli właściwej, wyznaczonej im od wieków, w roli strony czynnej.

One telefonują, one proponują, a często i organizują wycieczki, zabawy, wspólne ćwiczenia sportowe, różne randki kawiarniane, spacerowe, towarzyskie. One też wiele razy jakże w gruncie poczciwie serdecznie, bezinteresownie opiekują się takim cudusiem męskim, myśląc o jego egzaminach, posadzie, różnych kłopotach życiowych pomagają, dodają odwagi.

I co z tego?

Najczęściej w chwilach złego humoru, a wiele razy szczerości, mężczyźni narzekają na ten stan rzeczy, tak, tak, skarżą się jeszcze, że ich to wszystko nudzi, zabiera im czas do pracy, denerwuje, uniezนośnia życie.

Przypomina ona o tym, że bardzo często widzimy mężczyzn, którzy w towarzystwie kobiet nudzą się śmiertelnie i z tym się wcale nie ukrywają. Bo tylko „mężczyzna, który musi o kobietę się starać który musi przez siebie wybraną zdobyć, zdobywa jednocześnie świat. Świat siły, energii życiowej, mądrości życia i radości życia".

Z chwilą zaś, gdy ze wszystkich stron nie czekając bynajmniej jego wyboru, zgłaszają się dziesiątki kobiet, podają ce szczęście jak na talerzu cóż dziwnego że następuje nuda, niechęć a nawet melancholia Nie ma przecież o co się starać, nie ma właściwie żadnego celu, życie traci barwy żyć nie warto.

Przestrzega więc autorka przed forsownymi atakami na mężczyznę, by kobieta nie wypadła ze swej roli Mądre prawa natury muszą być uszanowane.

DRZAZGI.

Problem Sławkowa

Bardzo ciekawy z punktu widzenia historycznego problem powstał w starożytnym Sławkowie. Jedyna szkoła, istniejąca w tym mieście, znalazła jeszcze przed wojną schronienie w domu pochodzącym z fundacji biskupa krakowskiego Załuskiego. (Na tym samym miejscu stał ongi przed pół tysiącem lat dom rodzinny błogosławionego Świętosława, patrona Sławkowa gdzie ów świątobliwy mąż urodził się i szewckie rzemiosło wykonywał, aby później w Krakowie księdzem i przyjacielem Jana Kantego zostać. Do dziś dom, w którym mieści się szkoła powszechna, nazywa się domem błogosławionego Świętosława.

Ale tak wiecznie trwać nie może bo zgodnie z wolą fundatora w domu o którym mowa, powinno być schronisko dla ubogich starców. Sprawę tę podniósł kielecki urząd wojewódzki, który domaga się od gminy sławkowskiej wypełnienia woli fundatora i opróżnienia domu.

Wobec tego gmina co rychlej zbiera fundusze na budowę nowej szkoły, aby mogło jak najprędzej stać się zadość prawu i by wola fundatora została uszanowana.

W takim uszanowaniu woli ludzi, których już dawno nie ma i którzy sami już ani przez swych krewnych nie upomną się o swoje prawo, jest coś naprawdę wzniosłego, co wiąże przeszłość z teraźniejszością w jedną całość, zowiącą się narodem. (Ó).

—o—

FELIETONIK

Rozmówki w wagonie

Jedziemy z Sosnowca w stronę Częstochowy. Jest godzina południowa, gdy straganiarze zaopatrzywszy się w Zagłębiu w towar, wiozą pełne kosze dajmy na to owoców do mniejszych miejscowości przemysłowych.

Żydowski straganiarz wiezie pełen kosz jabłek. Jakiś pasażer z nudów sięgnął po jedno z nich, zapłacił 10 groszy. Ugryzł kawałek i powiada:

— Robaczywe!

— Nie — zapewnia owocarz — to jest taka dziura z gradu.

Co powiedziawszy, znika przezornie z przedziału.

Dalszy ciąg rozmówki odbywa się już na stacji, dajmy na to, Łazy.

— Panie — powiada pasażer — to jednak nie był grad, tylko robak.

Kupiec uśmiecha się ciepło:

— No, co jest? Czy ja mogę wiedzieć, czy ja siedzę w jabłku?

— No, tegoby jeszcze brakowało, żeby oprócz robaka i pan tam był.

—oOo—

Przy głośniku

UTWORY KAROLA SZYMANOWSKIEGO

W związku międzynarodową wystawą paryską — Polskie Radio organizuje w Paryżu trzy koncerty z udziałem Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia oraz solistów. Koncerty te pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga będą się odbywały w reprezentacyjnej sali teatru des Champs Elysees. Protektorat nad nimi objął ambasador Rzeczypospolitej Polskej w Paryżu min. Juliusz Łukasiewicz.

Pierwszy z koncertów wyznaczony został na dziś godz. 21.00 i programem objęmie twórczości Karola Szymanowskiego. Wykonane zostaną utwory z różnych epok twórczości kompozytora, a więc: pisane jeszcze przed wojną, jak „Uwertura koncertowa". II Symfonia i pieśni, m. in. „Zulejka" i „Kołysanka Dzieciątka Jezus"; następnie w drugiej części koncertu — III Symfonia, powstała w okresie twórczości Szymanowskiego przypadającym na czas wielkiej wojny.

Pieśni i partie wokalne III Symfonii odśpiewa znakomita artystka Ewa Bandrowska - Turska.

Wieczór ten Polskie Radio transmituje na wszystkie rozgłośnie polskie.



Kara za znieważenie asystenta inspektora pracy

Sąd grodzki w Będzinie rozpatrywał onegdaj sprawę właścicieli warsztatu ślusarskiego Jana Ciesielskiego i syna jego Romualda, zam. przy ulicy Małachowskiego.

Ciesielscy oskarżeni zostali o znieważenie asystenta inspektoratu pracy w Sosnowcu p. Łaskowskiego. Gdy asystent Łaskowski przeprowadzał lustrację zakł. właśc. zachowali się nieodpowiednio i znieważyli słownie będącego na służbie urzędnika.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał: Jana Ciesielskiego na 2 tygodnie aresztu i 15 zł. grzywny i Romualda Ciesielskiego na miesiąc aresztu i 30 zł., zawieszając obu skazanym karę na 3 lata.

„Wiarus" samodzielny

NIE BYŁO ŻADNEJ FUZJI.

W Zagłębiu kursują pogłoski, że popularne Tow. ochrony mienia w Sosnowcu mające swą siedzibę przy ul. Warszawskiej nr 6 (telef. 62-952), dokonało fuzji z innym Tow. ochrony mienia, działającym w Zagłębiu. Kierownictwo „Wiarusa" komunikuje, że pogłoski te są nieprawdziwe i że „Wiarus" nadal pracuje samodzielnie, rozszerzając stale krąg tych, którzy obdarzają go swym zaufaniem.

Przerwanie strajku

W FABRYCE BRACI KLEIN w DĄBROWIE.

Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł strajk okupacyjny w fabryce gwoździ i drutu braci Klein w Dąbrowie. Powodem strajku było zwolnienie z pracy jednego z robotników.

W dniu wczorajszym robotnicy strajk przerwali i przystąpili do pracy. Zatarg załatwiony ma być na konferencji z udziałem inspektora pracy, który w dniu dzisiejszym zbada tło zatargu na miejscu w fabryce.

Zebranie zw. inżynierii wojskowej

OKRĘGU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO.

Dnia 16 bm., tj. w sobotę o godz. 18-ej odbędzie się w Katowicach w sali obrad rady miejskiej przy ul. Pocztowej 2. I p. zebranie organizacyjne okręgu śląsko-dąbrowskiego Związku inżynierii wojskowej, na które przybędą delegaci zarządu głównego z Warszawy. Obowiązkowa obecność oficerów i podchorążych rezerwy inżynierii i saperów, będących członkami związku, zamieszkałych na terenie okręgu. Pożądana jest również obecność oficerów i podchorążych rez. inż. i saperów, którzy jeszcze nie należą do związku.

Podejrzani osobnicy

ZATRZYMANI ZOSTALI w SOSNOWCU

W Sosnowcu zatrzymani zostali Czesław Paprzycki i Władysław Paklikowski rzekomo zamieszkali w Katowicach. W czasie rewizji wśród zatrzymanych znaleziono różną biżuterię z pochodzenia której nie mogli się wytłumaczyć. Ponieważ zachodzi podejrzenie że biżuteria ta została skradziona na Górnym Śląsku, obu zatrzymanych przekazano więc wydziałowi śledczemu w Katowicach.

W tygodniu miłosierdzia w Sosnowcu

Trzeba pomóc biednym, bezrobotnym

Zbliża się groźna zima ciężka nade wszystko dla biednych bezrobotnych starców, opuszczonych lub zniedołężniałych, którym nikt z pomocą nie przychodzi. Nie wolno nam patrzeć obojętnie na ich niedolę, trzeba ich ratować wedle sił i możności. To też jak przed rokiem urządzony zostanie na obszarze miasta Sosnowca „Tydzień Miłosierdzia", Tydzień pracy dla towarzystwa pań św. Wincentego a Paulo, dla Akcji Katolickiej — ale pracy choć mozolnej to jednak najszczytniejszej bo w służbie wielkiego przykazania miłości bliźniego.

Tydzień miłosierdzia, tydzień ofiarności, gdzie każdy będzie mógł spełnić obowiązek przyczynienia się ze swej strony do ulżenia bliźniemu w biedzie czy to datkiem pieniężnym, czy jakąbądź inną ofiarą.

Niechaj tedy serca i ręce Wasze będą otwarte na wołanie „Tygodnia Miłosierdzia". Dopomóżcie hojnie naszym katolickim organizacjom miłosierdzia by ofiary Wasze otarły łzy wielu i zamiast nienawiści budziły w duszach wdzięczność dla Boga i dawców.

Wszystkim, którzy czy to pracą swoją czy ofiarą przyczynią się do powodzenia „Tygodnia Miłosierdzia", a tym samym do złagodzenia nędzy bliźnich, składam serdeczne staropolskie „Bóg Zapłać".

Ks. Kan. Jankowski
Proboszcz Par. Wnieb. N. M. Panny w Sosnowcu.

Wiadomości bieżące

Czwart. 14 Paźdz.

Dziś: Kaliksta
Jutro: Jadwigi
Wschód słońca: 5.58
Zachód słońca 16.46

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w Olkuszu, sala kina Orzeł dana będzie niezwykle interesująca komedia w 3 aktach, 14 obrazach pt. „Małżeństwo" Udział bierze cały zespół pod reżyserią St. Szpiganowicza.

W piątek na Niemcach sala klubu — świetna komedia St. Donata pt. „Mała Fitty i wielka polityka", która po wielkich sukcesach na scenie Teatru Malickiej w Warszawie, grana jest w Sosnowcu przy stale wypełnionej widowni. Humor, satyra polityczna, żywa akcja i koncertowa gra artystów, składają się na naprawdę artystyczną całość.

W sobotę w Sosnowcu o godz. 20.30 — „Mała Kitty i wielka polityka".

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE „Blond Carmen"
PATRIA — Cyganeria.
EDEN — Płynne złoto

—(-)—

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU w SOSNOWCU.** W dniu dzisiejszym o godz. 16 w sali Związku (3 go Maja 25) odbędzie się zebranie miesięczne związku pań domu na którym p. Janina Rudzka wygłosi pogadankę pt. „Zadanie kobiety jako wychowawczyni młodego pokolenia". Po zebraniu odbędzie się podwieczorek dla członkiń i gości, który będzie miał na celu bliższe zaznajomienie się i omówienie wielu kwestyj obchodzących ogół pań domu.

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd koła młodzieży pracowniczej przy oddziale FZZPP. i H. w Sosnowcu, Sienkiewicza 17-a podaje do wiadomości członków koła, że dnia 17 bm. o godz. 10 w I-szym, a o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się w sali związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a nadzwyczajne walne zebranie koła młodzieży pracowniczej. — Ze względu na ważność spraw uprasza się o konieczne i punktualne przybycie.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Chodnik na ul. Kościuszki w Nowym Będzinie obok fabryki p. Albińskiego jest zupełnie niedostępny dla ruchu pieszego. Chodzi o przesunięcie parkanu ogradzającego fabrykę.

—o—

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

—oOo—

Błękitna dwójka

OBCHODZI SWE 25-LECIE.

W nadchodzącą niedzielę druga drużyna harcerska przy gimn. im. Staszica w Sosnowcu obchodzi 25-lecie swego istnienia. Z tej racji odbędzie się uroczyste nabożeństwo, złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, a po południu zabawa.

Druga drużyna harcerska, czyli tak zwana Błękitna Dwójka, jest najstarszą drużyną w Sosnowcu. Wyszło z niej wielu dzielnych ludzi, z których niejeden padł na polu chwały. Pierwszym drużynowym dwójki był w swoim czasie mec. Mirosław Lipski.

Studium gospodarcze nie istnieje

ale rada tego studium trwa nadal

W ub. wtorek odbyło się pod przewodnictwem inż. Gallota w Domu Społecznym na Pogoni zebranie rady studium gospodarczego. Na zebraniu tym inż. J. Gallot złożył szczegółowe sprawozdanie z prac tego studium. Sprawozdanie to przyniosło kilka bardzo interesujących momentów, charakteryzujących oblicze gospodarcze naszego Zagłębia.

Szczególną uwagę zwrócono na zagadnienie chałupnictwa.

Ze sprawozdania z prac studium wynika, że nakładcami chałupników krawieckich i szewckich są wyłącznie żydzi.

Przeprowadzono kalkulację produkcji chałupniczej. Kalkulacja ta odkryła zgoła rewelacyjne cyfry zarobków nakładców przy jednoczesnej nędzy chałupników.

Obok kwestii chałupniczej drugą sprawą, której studium poświęciło wiele pracy i energii,

był problem rzemiosła,

w którym stosunki wymagają uzdrowienia. Przy tej sprawie zwrócono uwagę

na konieczność otwarcia w Sosnowcu Miejskiej Kasy Oszczędności.

Zebrani przyjęli sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości i wyrazili inż. J. Gallotowi podziękowanie za pracowite przygotowanie sprawozdania.

Mimo że studium gospodarcze już zakończyło swe prace, Rada postanowiła

przedłożyć swe istnienie, celem przeprowadzenia akcji prasowej.

Akcja ta będzie polegała na omówieniu poszczególnych zdobyczy studium gospodarczego.

Pomóżmy bezrobotnej młodzieży

Z WYSTAWY „PRZED ZIMĄ"

Na Wystawie Katowickiej „Przed Zimą" która trwać będzie jeszcze do 17-go bm. w głównej hali wystawowej znajduje się bardzo ciekawe stoisko nr. 16 o charakterze propagandowym. Jest to stoisko Zespołu Pomocy Spółdzielni Handlowej w Rybniku, która dzięki udzielonemu bezinteresownie przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej miejscu. urządziła na nim wystawę swych eksponatów, wyrabianych przez bezrobotną młodzież żeńską i męską pomocą zorganizowało na terenie całego powiatu rybnickiego. Starostwo rybnickie chcąc przyjść bezrobotnej młodzieży z powiatu ośrodki pracy, w których młodzież pracuje z wielkim zapałem i ochotą. Wyroby młodzieży sprzedaje następnie Spółdzielnia Handlowa w Rybniku.

Efektowne stoisko wabi przechodniów swą różnorodnością. Piękne wyroby metalowe, blaszane. zdobnicze z węgla, drzewa. różnego rodzaju robótki kobiece, zabawki dla dzieci — wyrób rąk biednej młodzieży są najlepszym dowodem intenzywnej pracy. Wszystkie wyroby wykonane są bardzo solidnie. odznaczają się poczuciem smaku i bezkonkurencyjnymi cenami.

Wystawa „Przed Zimą" trwać będzie tylko do 17-go bm. Wszyscy którzy do tej pory nie zwiedzili jej jeszcze — winni to uczynić bowiem jest to ostatnia przed zimowa największa impreza wystawowa na Śląsku.

——xx——

Z OLKUSZA.

(o) **ZEBRANIE ORGANIZACJI WIEJSKIEJ OZN.** Wczoraj pod przewodnictwem prezesa inż. Nowaka odbyło się w Olkuszu zebranie prezydium organizacji wiejskiej OZN obwodu olkuskiego. na którym omówiono bieżące sprawy organizacyjne.

(o) **POŻAR W TARTAKU.** W tartaku Dawida Rajzmana w Zarzeczu, gm. Pilica wybuchł pożar. który strawił deski. ogólnej wartości około 1000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

(o) **KRADZIEŻ.** Nieznani sprawcy dostali się onegdajszej nocy do mieszkania Jana Masłowskiego w Zabrodziu gm. Żarnowiec.

Nowa parafia

W KLUCZACH.

Jak już donosiliśmy. mieszkańcy wsi Klucze pod Olkuszem zabiegają o budowę nowej świątyni na miejscu wobec zbyt dalekiej odległości od parafii olkuskiej.

Na onegdajszym ogólnym zebraniu pod przewodnictwem sołtysa Lewowskiego wybrano komitet budowy kościoła. do którego weszło osiem osób.

Kościół wybudowany zostanie z drzewa z ofiar miejscowej ludności. Większość robotników zadeklarowała zarobek 10. 15. a nawet 20-dniowy na rzecz budowy kościoła Gdzie stanie nowy kościół narazie jeszcze niewiadomo.

——ooo——

Walka słoni

W paryskim zimowym lokalu cyrku musiano przed kilku dniami przerwać przedstawienie. gdy dwa słonie. które wykonywały swój numer nagle z niewyjaśnionych powodów rozpoczęły wzajemną walkę. Zwierzęta rzuciły się na siebie z taką złością i siłą że podłoga cyrku drżała pod uderzeniami ciężkich łap. a przerażona publiczność w pierwszych rzędach poczęła w panice uciekać. Pogromca w żaden sposób nie mógł uspokoić słoni. które w zapale walki wtargnęły do baru cyrkowego. Wszystkie butelki. szklanki oraz stoliki były potłuczone na kawałeczki W końcu udało się zwierzęta spętać i tak obezwładnione przeprowadzić do stajni

Tragiczny wypadek w hucie

Robotnicy żywcem upieczeni

Przedmiotem wczorajszego procesu w sądzie okręgowym w Sosnowcu był straszny wypadek. który miał niedawno temu miejsce w Hucie Milowice.

Podczas oczyszczania kanału kominowego z rozpalonego popiołu. nagromadzonego pd kominem, do czego użyto dwóch robotników Józefa Sochańskiego i Wincentego Małkowskiego. **osunęła się rozżarzona warstwa popiołu, wysokości około sześciu metrów. Zanim robotnicy zdążyli ustąpić. zostali przesypani lawiną rozpalonego popiołu i formalnie żywcem upieczeni.**

Wszelka pomoc okazała się daremną. Nieszczęśliwi robotnicy przewiezieni do szpitala ubezpieczalni społecznej zmarli w drodze.

Winnym spowodowania strasznej śmierci dwóch robotników uznano majstra wydziału mechanicznego Huty Milowice. 59-letniego Adama Głębockiego

(Sosnowiec. Daleka 5), którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za niezachowanie dostatecznej ostrożności i bezpieczeństwa przy pracy.

Przewód sądowy nie dał dostatecznych dowodów winy oskarżonego majstra.

Głębocki został uniewinniony.

Sfałszowane karty meldunkowe

Funkcjonariusze miejscy na ławie oskarżonych

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu była głośna afera w związku z fałszerstwem formularzy kart meldunkowych. Kilka miesięcy temu Zarząd Miejski w Sosnowcu zawiadomił wydział śledczy. że w obrocie publicznym ukazały się falsyfikaty kart meldunkowych. opatrzone pieczątką magistratu. Sprzedawano je ludności po 10 gr. za szt.

Zarządzone śledztwo ujawniło sprawców afery w osobach funkcjonariusza Zarządu Miejskiego Jana Krotli (Sosnowiec. Floriańska 26). byłego urzędnika miejskiego Stefana Kurowskiego oraz niejakiego Hanenii Tornheima (Modrzejowska 38).

Krotla, jako niższy funkcjonariusz Zarządu Miejskiego **zabierał systematycznie z zamkniętej szuflady pieczątkę. używaną przez władze miejskie do stemplowania formularzy kart meldunkowych**

i wydawał ją Kurowskiemu do stemplowania falsyfikatów. ten zaś przyjął do rozsprzedaży Tornheim.

W wyniku rozprawy sąd skazał Krotlę na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. biorąc pod uwagę jego młody wiek (21 lat) i dotychczasową niekaralność. Tornheima na 500 złotych grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 50 dni aresztu, najwyższą zaś karę. — półtora roku więzienia, — wymierzył Kurowskiemu. który nakłonił Krotlę do popełnienia przestępstwa i całą aferę zaaranżował.

Wyrodny syn pobił ojca

Krwawa awantura w Strzemieszycach

W Strzemieszycach miała miejsce krwawa awantura pomiędzy Maciejem Ziębą a jego 22-letnim synem Stanisławem.

Wieczorem krytycznego dnia Stanisław Zięba przyszedł do domu nieco podchmielony i wszczął kłótnię z ojcem. leżącym już w łóżku.

Po krótkiej wymianie zdań między ojcem a synem wynikła bójka, w czasie której Stanisław Zięba uszkodził swemu ojcu oko. a po tem powybijał szyby w oknach.

Awanturniczego syna przekazano władzom sądowym. które osadziły go w więzieniu.

Z nienawiści do szczęśliwego rywala

popełnił morderstwo na zabawie

Tragiczny finał zatargu o dziewczynę rozegrał się podczas zabawy strażackiej w Mysłowie w powiecie zawierciańskim.

W zabawie tej wzięli udział liczni goście z dalszych okolic. Obecna była również mieszkanka Sosnowca Sabina Zawadzka (Przechodnia 3) z swym narzeczonym Bolesławem Dyrką. Ona była powodem wynikłej i tragicznie zakończonej awantury.

Wśród zaproszonych gości znajdował się bowiem także były narzeczony Zawadzkiej. mieszkaniec Mysłowa, Stefan Wywiał. Nienawidził on Dyrkę i miał do niego pretensję. że odbił mu narzeczoną.

Na widok Zawadzkiej, nienawiść Wywiała do Dyrki spotęgowała się jeszcze bardziej. a chorobliwa zazdrość nie dawała mu spokoju, rodząc w jego umyśle plan zbrodni.

Gdy Dyrka odprowadzał narzeczoną po zabawie. Wywiał dopadł go i zadał mu dziewięć cięć nożem, w piersi. szyję. plecy, gdzie trafił...

Dyrka padł trupem na miejscu.

Zabójca stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na dziesięć lat więzienia z pozbawieniem praw.

Mądra decyzja

Kłopoty imieninowe w urzędniczej rodzinie państwa Z.. nabierają posmaku tragifarsy. Tak to już bywa u ludzi niezamożnych.

Chcianoby najstarszej córeczce, uczennicy liceum upiększyć podarunkiem dzień imieninowy. Ale cóż kiedy. budżet urzędniczy taki skromny i nie pozwala na ekstrawagancje.

Po długiej i dość namiętnej dyskusji zapadła w radzie familijnej uchwała. aby zakupić dla solenizantki los pierwszej klasy 40-ej loterii.

Praktyczny i polecenia godny podarunek! Należy życzyć młodej panience, aby ten los. dający tak poważne szanse wygranej, zamienił się na dużą sumę umożliwiającą jej studia uniwersyteckie i stworzenie sobie własnego warsztatu pracy.

6 kościołów na sprzedaż

W odległości 25 km. od Budapesztu na prawym brzegu Dunaju wznosi się węgierskie miasteczko Szentendre. W mieście tym, liczącym zaledwie 6000 mieszkańców dominują Serbowie wyznania grecko katolickiego. W związku z ostatnimi zmianami, dotyczącymi spraw obrzędu grecko-kat. znalazło się w Szentedre 6 świątyń katolickich na sprzedaż. Świątynie te. posiadające znaczny majątek kościelny. będą najprawdopodobniej nabyte przez państwo.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 14 października.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa,muzyka z młodzieżą. 16.15 Melodie popularne 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Wiedza i książka 17.15 Utwory Schomana 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Skrzynka ogólna 18.25 Płyty 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni 19.30 Pieśni 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Przerwa 21.00 Koncert symfoniczny 21.50 Z mojego warsztatu 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23.00 Patrz programy lokalne.

KATOWICE

Czwartek. 14 października

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 14.25 Wiadomości bieżące 14.33 Wiadomości giełdowe 14.35 Muzyka z płyt 18.10 Wiadomości sportowe lokalne 18.15 Z twórczości J. Brahmsa 18.40 Lekcja języka polskiego 18.55 Program na jutro. 23.00 Muzyka lekka i taneczna 23.10 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek. 15 października.

6.15 Pieśń poranna. 6.20. Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 17.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty symfoniczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Opowiadanie 16.00 Rozmowa z chorymi 16.15 Muzyka salonowa 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Obozy wypoczynkowe dla młodzieży 17.15 Lekkie utwory 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Płyty 18.30 Program na jutro. 18.55 Audycja dla wsi 19.00 Teatr Wyobraźni 19.35 Recital śpiewaczy 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kalejdoskop — rozrywkowa audycja muzyczna 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert muzyki polskiej 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny 23.00 Patrz programy lokalne.

——o——

„Robotnik Polski"

NOWE PISMO OZN.

Ag. „Echo" informuje: Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie ma być powołane do życia nowe pismo Obozu Zjednoczenia Narodowego poświęcone sprawom robotniczym. Pismo ma nosić tytuł „Robotnik Polski". Redaktorem ma być p. Sosnowski.

——oo——

Dziurawe łodzie

W Vera Cruz policja i wojsko musiało interweniować przeciwko tłumom usiłującym dokonać samosądu na prezesie towarzystwa okrętowego, do którego należał statek „Vincente Antonio". Według wiadomości z Meksyku. okręt ten zatonął na skutek przeładowania. przy czym straciło życie 22 pasażerów. Przyczyną tak wielkiej ilości ofiar była lekkomyślność załogi, mało troszcz. się o ratunek pasażerów, jak również niedbalstwo dyrekcji linii okrętowej. Stwierdzono bowiem, że w łodziach ratunkowych były dziury. które ratowani musieli zatykać własną garderobą. Na okręcie działy się okropne sceny.

Wśród pasażerów znajdowało się dużo kobiet. szerzących w chwili katastrofy nieopisaną panikę. Jednego z ratowanych pasażerów trzeba było odstawić do zakładu dla umysłowo chorych. Dostał on obłędu. widząc jak tonęła jego matka. żona i dwoje dzieci.

——o——

Anegdoty teatralne

Na próbie. w której uczestniczył Szaliapin. znany nie tylko ze śpiewu ale i z rubaszności. kapelmistrzowi nie podobały się wysokie tony artysty. Zwrócił się więc uprzejmie do niego: — Nieco niżej, jeśli mogę prosić. Nieco niżej. Na co Szaliapin zdenerwowany: — Dobrze! Ale przecież kolanami śpiewać nie mogę.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beha" została im wykradziona przez członków wywiadu obcego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—o—

194)

— To tyle samo, co leźć wilkowi prosto w paszczę — mruknął skonsternowany. — Udać się prosto do miasta i zawiadomić komendę?.. Hm... i tak nie można... pominięcie drogi służbowej. Zamiast nagrody, mogłaby go spotkać nagana, a nawet kara... Trzeba przy tym odegrać jakąś ważniejszą rolę. Znaleźć tylko zapisaną szmatkę, przywiązaną do ptasiego ogona, to nie wielkie bohaterstwo. Mógł ją również dobrze znaleźć pierwszy lepszy chłop ze wsi, albo baba, łażąca po lesie za grzybami. Za to medalu nie dadzą... No więc jak?...

W ten sposób biedził się długo posterunkowy Duda, zanim natknęła go szczęśliwa, jak mu się zdawało, myśl.

— Przecież nie dziś dopiero dowiedziałem się o tych sprawach — powiedział prawie głośno. — Wiedziałem co się tam święci. Śledziłem Świdra, widziałem ślady na piasku, słyszałem tajemnicze jęki... ot co?... Czy i dziś byłbym tutaj, gdyby nie moje poprzednie dociekania — ucieszył się szczerze. — Tego nikt nie zaprzeczy. Tej szmatki nie potrzeebuję nikomu pokazywać. Schowam ją dobrze na pamiątkę. Wrócę na posterunek i znalazłszy sposobną chwilę, kiedy będą wszyscy koledzy (trzeba mieć świadków), powiem mniej więcej w ten sposób do pana komendanta:

— Źle jest, panie komendancie, bo tu jakaś szajka grasuje w naszym rejonie...

— Głupiś pan jest, panie Duda — odpowie wtedy komendant. Ani chybi, że tak odpowie; znam go dobrze. A ja nic, nie obrażę się tylko swoje:

— Może Duda i głupi, ale co prawda to prawda, że pan komendant wyznacza nam służbę we wsi, na drodze, ale co się dzieje gdzieś dalej, na uboczu, to nie każdy wie o tym.

— Tylko pan, panie Duda — uśmiechnie się wtedy komendant.

— A tak, panie komendancie; jeden Duda nie kończy służby z wybiciem godziny, ale myszkuje na wszystkie strony... — Tak go podejdę, z głupia frant, a kiedy będzie sobie stroił ze mnie żarty, powiem otwarcie:

— Panie komendancie, wyśledziłem szajkę zbrodniarzy, którzy obrali sobie za siedzibę podziemia „diablich ruin" i uwięzili tam jakichś niewinnych ludzi, którym należy natychmiast udzielić pomocy. Nie ma ani godziny czasu do stracenia, tylko trzeba natychmiast urządzić obławę. Na czele bandy stoi groźny Świder, którego już raz zapakowałem do kryminału.

—Skąd wiem? — uśmiechnął się, kiedy mi zada takie pytanie. — Wiem i kwita. Mogę sobie wtedy pozwolić na taką odpowiedź. Niech mi dowiedzie, że nie mam racji i pociągnie do odpowiedzialności służbowej, he!...

Przemyślawczy w ten sposób wszystkie szczegóły zamierzonej rozmowy z komendantem Więciorkiem, pan posterunkowy Duda, ufny w sobie i pełen najlepszych myśli, ruszył przyspieszonym krokiem w stronę Sarnowa. Szedł wytrwale, bez odpoczynku, choć pot obficie spływał mu po skroniach i zraszał niskie czoło. Szedł dumnie wyprostowany, jak gdyby już za chwilę miał otrzymać wymarzony medal z rąk samego pana komendanta powiatowego.

— Co też Wikcia na to powie? — uśmiechnął się do swoich najskrytszych myśli.

ROZDZIAŁ 63

Nocna obława

Noc była ciemna, bezgwiezdna. Niebo zasnute ciężkimi, ołowianymi chmurami, wisiało nad ziemią. Wprawdzie w dusznym, parnym powietrzu stała jeszcze cisza, lecz była to owa przysłowiowa cisza przed burzą. Bowiem nie długo przed północą zerwał się zrazu lekki powiew wiatru, który przebiegłszy z pogwistem pomiędzy konarami starych sosen i wiekowych dębów, przeszedł wkrótce w potężny, niszczycielski huragan. W ślad za nim, gdzieś hen, na zachodzie, odezwał się pomruk grzmotu.

Błyskawice poczęły coraz częściej przemierzać strop niebieski, rozjaśniając nieprzeniknione dotąd mroki jasnym, oślepiającym światłem. Burza zbliżała się powoli ale stale.

I właśnie jedna z tych błyskawic oświetliła na sekundę dwie ludzkie sylwetki, przyczajone pod pniem rozkołysanej sosny.

— Zanosi się na dobre — mruknęła jedna z tych postaci. — Tylko patrzeć jak lunie. A bodaj to... Mógł się pan trochę wstrzymać, panie Duda ze swoim donosem.

— To samo byłoby i innym razem, panie komendancie — odparł drugi człowiek szeptem. — Ze Świdrem diabeł spółkę trzyma i przychodzi mu w pomoc.

— Głupiś pan, panie Duda — odparł komendant Więciorek.

— To ja już nie raz słyszałem od pana komendanta — padła posępna, gniewna nieco odpowiedź. — Ważniejsze jest w tej chwili, kiedy tamci nadejdą.

— Niby kto?

— Ano pan przodownik z Podlęża ze swymi ludźmi.

— Wiesz pan co, panie Duda, że teraz żałuję, że zwróciłem się o pomoc do Kuchcińskiego. Mogliśmy to zrobić swoimi siłami. Bo to trochę głupio, aby na jednego zastrachanego bandytę obławę urządzały dwa posterunki...

— Nie dalibyśmy rady, panie komendancie — pokręcił głową posterunkowy Duda. — Iluż nas to jest, pięciu. A jeżeli chodzi o Świdra, to nie jest on taki zastrachany, panie komendancie, jak się wydaje; znam go dobrze i wiem czym ten łajdak pachnie

d. c. n.

Z KRAJU

Dziennikarze łotewscy
NA ROSSIE

Bawiący w Wilnie dziennikarze Łotewscy w godzinach porannych złożyli hołd sercu Marsz. Józefa Piłsudskiego na Rossie, a następnie po złożeniu wizyt udali się do Trok.

-letni chłopiec strzelał
DO BANDYTÓW

W Kopaczowce pod Rozyszczami w pow. łuckim, gospodarz Jan Cytrybski wyjechał za sprawunkami, pozostawiając na gospodarstwie tylko 11-letniego syna Zenona. W porze nocnej na dom napadło 3-ch bandytów, którzy zaczęli wyłamywać drzwi. Mały Zenon, nie tracąc odwagi, wyjął z szuflady stołu rewolwer ojca i strzelił przez okno w kierunku włamujących się bandytów. Napastnicy na odgłos strzału zbiegli. Zaalarmowani sąsiedzi przybyli na pomoc chłopcu. Na podwórzu znaleziono ślady krwi. Fakt ten nasuwa przypuszczenie że chłopiec ranił jednego z bandytów, który został następnie uprowadzony przez swych towarzyszy.

Samobójstwo bandyty
NA ŁÓŻKU W LESIE

W pow. sokolskim grasował ostatnio bandyta Feliks Michałowski.

W poniedziałek 11 b. m. natrafiono na ślad kryjówki bandyty. W oddziale 57 leśnictwa Romanówka, pow. sokólskiego, w odległości około 250 m. od wsi tej że nazwy, policja znalazła w gęstwinie leśnej zwłoki bandyty Michałowskiego. Trup leżał na dwu poduszkach, przykryty watową kołdrą. Pod poduszkami zasłany był na ziemi dywan oraz płachta do nowego wyrobu. Na głowie Mehałowskiego stwierdzono ranę postrzałową. Przy zwłokach znaleziono duży rewolwer z czterema nabojami i z jedną wystrzeloną łuską. Obok leżał drugi rewolwer, nabity 7 nabojami. W kieszeni znaleziono dalsze 4 naboje, 2 łomy i świderek.

Michałowski widocznie obawiał się, że ostatecznie wpadnie w ręce policji i dlatego sam odebrał sobie życie.

Herszt bandy skazany na trzykrotną karę śmierci
Surowy wyrok na morderców z kieleckiego

W drugim dniu rozprawy o wymordowanie rodziny Szmulewiczów we wsi Stawy, jaka toczyła się przed sądem okręgowym w Kielcach, zeznawali dalsi świadkowie, którzy za wyjątkiem Władysława Kosińskiego, obciążyli wszystkich pozostałych oskarżonych.

Z kolei zabrał głos prokurator, który domagał się dla wszystkich bez wyjątku kary śmierci.

Następnie obrońcy oskarżonych, proszą sąd o łagodny wymiar kary, zaś obrońca oskarżonego Władysława Kosińskiego prosi sąd o uniewinnienie swego klienta.

Sąd po kilkugodzinnej naradzie ogłosił wyrok

skazujący herszta i organizotora bandy Tadeusza Kosińskiego trzykrotnie na karę śmierci przez powieszenie,

za zorganizowanie bandy, morderstwo członków rodziny Szmulewiczów oraz za zamordowanie 6-go wspólnika zbrodni Romana Chmielewskiego i grożenie śmiercią pozostałym członkom bandy i ich żonom. Mieczysława Kosińskiego na dożywotnie więzienie — za udział w mordzie rodziny Szmulewiczów i za współudział w morderstwie kom. Chmielewskiego. Stanisława Cichonia na 15 lat ciężkiego więzienia — za udział w morderstwie rodz. Szmulewiczów i Edwarda Kosińskiego na 10 lat ciężkiego więzienia — za udział w napadzie rabunkowym.

Piątego oskarżonego Władysława Kosińskiego, sąd z braku dostatecznych dowodów winy — uniewinnił.

Skazani przyjęli wyrok zupełnie spokojnie, jedynie rodziny oskarżonych głośno zaczęły płakać na sali rozpraw.

Tadeusza Kosińskiego i Mieczysława Kosińskiego sąd pozbawił raz na zawsze wszystkich praw obywatelskich i honorowych, a Stanisława Cichonia i Edwarda Kosińskiego, pozbawił praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Straszna śmierć
PASTUSZKI W OGNIU

Z Końskich donoszą: Grupa małych dzieci pasących gęsi na łące, rozniecila ogień chcąc upiec sobie kartofli.

8-letnia Józefa Głuchówna, dosypując wiórów do ognia zliżyła się doń tak nie ostrożnie, że zajęła się na niej odzież.

Nieszczęśliwa dziewczyna ogarnięta płomieniami, poczęła biegać po łące, aż padła na ziemię i zmarła w strasznych męczarniach.

Towarzyszące jej dzieci zamiast pospieszyć z pomocą przerażone rozbiegły się na wszystkie strony.

4 letni chłopiec wydał
MORDERCĘ MATKI

Wczoraj zdarzył się w Krakowie wstrząsający wypadek.

W mieszkaniu woźnego szpitala ubezpieczalni, Józefa Rachwalika, zamordowana została jego żona, 25-letnia Franciszka. Zabójcą był sąsiad Rachwalików — 25-letni Józef Laszek który przebił Rachwalikową nożem i zbiegł.

Przerażony synek Rachwalików, pobiegł do mieszkania sąsiadów wołając: „Zabij pan Józka młotkiem bo Józek zabił mamę".

W 2 godziny po dokonaniu morderstwa Laszek, wałęsający się na peryferiach miasta, usiłował pozbawić się życia, przecinając sobie krtań brzytwą. Umieszczono go w szpitalu — stan jego jest bardzo ciężki.

ZE SPORTU

Odrzucone protesty przez W.G. i D. okręgu
Echa meczów mistrzowskich w Zagłębiu

Na wtorkowym posiedzeniu WG. i D. okręgu zagłębiowskiego rozpatrywał kilka protestów w związku z meczami o mistrzostwo Zagłębia.

Protest AKS. (Niwka) po przegranym meczu z Orłem (Bobrowniki) został odrzucony. Ustalono bowiem, że siatki bramkowe były w porządku, a nie dziurawe, jak to w proteście uzasadniał AKS.

Również odrzucono protest Warty (Zawiercie) po przegranym meczu z Częstochówką w dniu 5 września br. z powodu braku podstaw. Sędzia Gospodarek nie był zdyskwalifikowany, miał więc prawo prowadzić powyższy mecz.

Protest Skry w sprawie meczu z Częstochówką przesłano do podokręgu częstochowskiego celem przeprowadzenia dochodzeń.

Protest Unii (Sosnowiec) po przegranym meczu z Sarmacją (Będzin) w dniu 12 września br. został odrzucony z powodu braku podstaw.

WG. i D. przekazał zarządowi okręgu sprawę przewodniczącego WG. i D. p. Pikuły z Częstochowy który jak stwierdzono zachowywał się nieodpowiednio podczas meczu o mistrzostwo ligi okręgowej pomiędzy Unią i Skrą w Sosnowcu w ub. niedzielę.

Turyści (Częstochowa) zawiadomili czeladzką Brynicę, że nie przybędą do Czeladzi na mecz o mistrzostwo ligi okręgowej w dniu 24 bm., oddając punkty walkowerem. Brynica ma zażądać od Turystów zapłacenia odszkodowania.

Brygada (Częstochowa) nadesłała pismo do okręgu zawiadamiające że do rozgrywek mistrzowskich przystępuje w najbliższą niedzielę. Brygada w pierwszym meczu na własnym boisku gościć będzie sosnowiecką Unię.

Zakończenie sezonu

REPREZNTACJI PIŁKARSKIEJ POLSKI

Na zakończenie tegorocznego sezonu piłkarskiego, reprezentacja Ligi PZPN **weźmie** udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim, jaki odbędzie się w Lille i w Paryżu.

Program turnieju przedstawia się na **stępująco:** 31 b. m. w Lille grają **Francja Północna** — Liga Polska, i w **Paryżu Liga** Paryska — reprezentacja Bolonii. 1 listopada w Paryżu spotkanie o trzecie miejsce między drużynami pokonanymi. oraz rozgrywka o pierwsze miejsce w turneju między zwycięzcami z dn. 31 b. m.

W skład reprezentacji polskiej wejdzie 15 graczy. którzy rekrutować się będą z następujących klubów: Pogoń, Cracovia, Ruch, ŁKS. Garbarnia, AKS, Wisła i Polonia. Będzie to zatem drużyna identyczna niemal z reprezentacją Polski.

Skład drużyny ustali kpt. związkowy Ligi p. Smida w końcu bież. tygodnia

W związku z wyjazdem reprezentacji Ligi do Francji mecz ligowy Wisła — AKS z dn. 1 listopada przełożony zostanie na inny termin.

Międzynarodowy sezon piłkarstwa polskiego w 1938 r. rozpocznie się meczem ze Szwajcarią — 13 marca w Szwajcarii. Będzie to generalna próba naszej drużyny przed rewanżowym spotkaniem z Jugosławią — 3 kwietnia w Zagrzebiu.

Irlandia cofa słowo

DANE P. Z. B.

Polski Związek Bokserski otrzymał pismo od Irlandzkiego Zw. Bokserskiego w sprawie zorganizowania mistrzostw Europy. Irlandczycy, którzy początkowo postanowili zrezygnować z mistrzostw na rzecz Polski cofnęli w ostatniej chwili pierwotną decyzję. tłumacząc się daleko posuniętymi pracami przygotowawczymi oraz sprzeciwem Irlandzkiej Państwowej Rady Sportowej.

Odmowa irlandzkiego Zw. Bokserskiego wywołała zrozumiałe poruszenie w sferach P. Z. B. W związku z tym mjr. Mierzyński zwołał nadzwyczajne posiedzenie zarządu. na którym omówiono wytworzoną sytuację.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Za wierną służbę...

Pan Piórko jest prywatnym urzędnikiem. ale nie takim zwykłym. chociaż zarabia 180 złotych na miesiąc Piórko bowiem nie tylko pracuje tak, jak wszyscy ale jeszcze odbywa potajemne konferencje ze swym szefem.

Wkradł się w łaski szefa Draniulka w bardzo prosty sposób. Oto szedł pewnego razu do dyskretnego miejsca zwanego „00", z którego właśnie wychodził pan Piórko.

— Panie Piórko — rzekł Draniulek — może pan zgniecie mi trochę papier, bo jest za twardy.

Piórko bez słowa protestu zmiął papier. Przecież to dla szefa. jakże odmówić. toć że to zaszczyt!

— Świetny pracownik z tego Piórka — mruknął szef, — takich mi więcej trzeba i odtąd Draniulek darzył pana Piórka nie tylko swym zaufaniem. ale i łaskami.

Pewnego razu Piórko zameldował się do szefa.

— Panie szefie — powiada — dlaczego ja mam tylko 180 złotych pensji. a Oberwański jest z szefem na bakier i ma 200. ja przecież też 200 jestem wart.

— Głupiś Piórko — rzekł szef — jak mój pantofel, ale wiedz że dbam o ciebie i...

Panu Piórko — zakołatało jego nikczemne serce.

— I co? — zapytał.

— Ano Oberwański od pierwszego będzie miał taką pensję jak i ty. to jest 180 złotych.

Szef Draniulek dba o wygląd pracowników. Do biura muszą przychodzić wszyscy starannie ogoleni.

— Dlaczego pan dziś znów nieogolony? — pyta Draniulek jednego z urzędników.

— Bo panie szefie zapuszczam sobie brodę — brzmiała odpowiedź.

— To zapuszczaj sobie pan brodę w domu a do biura trzeba przychodzić. do licha, ogolonym.

Pewnego razu Piórko był z Draniulkiem w cukierni. Skończyli swą rozmowę i Draniulek dał znak ręką, że Piórko może odejść. Ten jednak oświadczył:

— Nie mogę panie szefie.

Wobec tego Draniulek wstał od stolika i odszedł. Okazało się. że siedział on na kapeluszu p. Piórka a ten aż mdlał z zachwytu że go taki zaszczyt spotkał.

Mijały lata. Piórko któregoś dnia zjawił się w gabinecie swego szefa.

— Co pan powie, panie Piórko?

— Pracuję już u pana szefa tyle lat, a biorę taką małą pensję...

— No widzi pan, jaki ja jestem cierpliwy. trzymając tak długo pana. Ale wszystko ma swe granice. Dostaje pan wymówienie.

ZARZĄD MIEJSKI W SOSNOWCU ogłasza

przetarg ofertowy

na dostawę około 450 par obuwia dziecięcego według miary w terminie do 1. XI. br.

Szczegółowe warunki dostawy do przejrzenia w Wydziale Opieki Społecznej, parter, pokój Nr. 4.

Reflektanci winni złożyć oferty w kopertach zapieczętowanych w Biurze Opieki Społecznej do dnia 16 bm. godz. 15 z napisem „Oferta na dostawę obuwia dziecięcego".

Wybór oferty zastrzega się bez względu na cenę.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

GARAŻ do wynajęcia od zaraz. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY dobry czeladnik krawiecki. Grodziec. Narutowicza 31 Kędzior Władysław.

POTRZEBNA ekspedientka do wędliniarni. Sosnowiec. Warszawska 14 Koss.

POTRZEBNY chłopiec do wędliniarni na dokończenie praktyki. Sosnowiec. Warszawska 14. Koss.

POTRZEBNY chłopiec do składu aptecznego firmy Joskowicz i Laneman, Sosnowiec, Modrzejowska 19.

PRACOWNIK BIUROWY rutynowany. tylko z bezrobotnych, potrzebny od zaraz do Zakładów Spółki Akcyjnej „Bracia Bauerertz" w Mijaczowie poczta Myszków. Piśmienne oferty z odpisami świadectw i podaniem referencji kierować jak wyżej. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Zakład pieczątkarstki
Lucjan Stybliński
Sosnowiec, 1 Maja 26 i Małachowskiego 9, telef. 61882, wykonuje pieczątki. szyldy emaliowane i t. p.

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA", Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46, Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja.



ZA POŻYCZKI PAŃSTWOWE
Zegarki, platery, rowery, radioaparaty. najkorzystniejsze warunki. Tylko firma Milechman. Dąbrowa. Sobieskiego 11. —

ZGUBIONE DOKUMENTY

SKRADZIONO 5 weksli: 3 po 100 zł. wystawca A. Krahl Katowice Wojewódzka 13 in blanco, 1 na 200 zł. wystawca B. Morawiec Katowice II. Katowicka 59. in blanco, 1 na 50 zł. protest Ignacy Kocot Sosnowiec, Klimontowska, które unieważniam. M. Rubin. Sosnowiec, Sienkiewicza 9.

BEREK ZYSMAN TURNER zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

IGNACY CICHECKI zgubił książkę Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

MOSZEK USZER RUBIN zgubił dowód osobisty wydany w Będzinie i książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów.

PANU JOSKOWICZOWI ZALMIE zniszczyła się karta rzemieślnicza wydana przez Starostwo w Będzinie.

RÓŻNE

ZA długi żony mojej Marii z domu Finmel nie odpowiadam i płacić nie będę. - Ignacy Cichecki, Ząbkowice.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.